

**Bohdan Zdziennicki<sup>1</sup>**

**Badanie konstytucyjności stanu wojennego.  
Uwagi na tle wyroku Trybunału Konstytucyjnego  
z dnia 16 marca 2011 r.**

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2011 r., sygn. K 35/08 porusza szereg problemów związanych z kognicją Trybunału w zakresie oceny przeszłości prawnej. Stąd jego skutki mają znaczenie nie tylko dla konstytucjonalistów, ale i dla przedstawicieli innych gałęzi prawa i powinny wywołać szeroką debatę publiczną.

Sprawa w rzeczywistości dotyczy nie tylko konstytucyjności dekretów Rady Państwa z dnia 13 grudnia 1981 r., ale i (może właściwiej byłoby powiedzieć: przede wszystkim) ich jedyne go zastosowania – we wprowadzonym dnia 13 grudnia 1981 r. stanie wojennym. Budzi więc ogromne emocje ideologiczne i polityczne. Opracowanie prawnicze musi jednak od nich całkowicie abstrahować, tak jak powinien wyrok Trybunału Konstytucyjnego.

Uznałem, że wprowadzenia do szerszej dyskusji nie można dokonać tylko w konwencji tradycyjnego opracowania doktrynalnego ani też w konwencji tylko glosy do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Wybrałem sposób narracji nawiązujący do sposobu prowadzenia wyroków przez europejskie trybunały konstytucyjne i sądy międzynarodowe. Jestem zresztą przekonany, że wkrótce na ten temat ukaże się tak wiele tak zawsze potrzebnych *sensu stricto* opracowań doktrynalnych.

Konstrukcja opracowania opiera się na próbie odpowiedzenia na następujące pytania:

---

<sup>1</sup> Autor jest profesorem na Wydziale Prawa i Administracji Wyższej Szkoły Zarządzania i Prawa im. Heleny Chodkowskiej w Warszawie.

1. W jakim zakresie do badania przez TK konstytucyjności nieobowiązującego już prawa odnosi się zasada nieretroakcji (art. 39 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 39 ust. 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym)?
2. Czy stwierdzenie przez TK niekonstytucyjności nieobowiązującego prawa oznacza wprowadzenie związanych z nim historycznych stanów faktycznych do aktualnej rzeczywistości prawnej przez art. 190 ust. 4 oraz art. 77 Konstytucji i art. 417<sup>1</sup> § 1 Kodeksu cywilnego?
3. W jakim zakresie Skarb Państwa (ostatecznie generujące jego przychody współczesne społeczeństwo) powinien odpowiadać majątkowo za skutki dawnych rozwiązań normatywnych (w pełni akceptowanych przez historyczne organy konstytucyjne) uznanych obecnie przez Trybunał Konstytucyjny na podstawie aktualnych standardów konstytucyjnych za bezprawie legislacyjne (por. normy, jakie określa Konstytucja przez zawarte w art. 2 *in fine* zasady sprawiedliwości społecznej i w art. 1 przez pojęcie dobra wspólnego)?
4. Czym można uzasadnić łączenie historycznych unormowań proceduralno-legislacyjnych, związanych z zupełnie innym ustrojem i inną koncepcją tworzenia prawa, z obecnie obowiązującymi rozwiązaniami?
5. Czy przy ocenie, że do PRL nie miało zastosowania pojęcie stanów wyższej konieczności (stanów nadzwyczajnych), z wyjątkiem stanu wojny, można oprzeć się tylko na analizie czysto dogmatycznej odpowiednich przepisów Konstytucji z 1952 r. z pominięciem zasady, że stany nadzwyczajne stanowią immanentną cechę każdego systemu prawa i są akceptowane (w określonych ramach) przez wiążące Polskę pakt i konwencje międzynarodowe?

## I.

Stan wojenny był wprowadzony ponad 30 lat temu, kiedy Polska była tak zwanym państwem demokracji ludowej (PRL), którego umacnianie było konstytucyjnym obowiązkiem ówczesnych władz. Przed 23 laty Polska przeszła radykalną transformację ustrojową i stała się demokratycznym państwem prawnym (RP), którego umacnianie i obrona jest obowiązkiem obec-

nych władz i wszystkich obywateli. Problematyka stanu wojennego z dnia 13 grudnia 1981 r. należy do historii. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2011 r., sygn. K 35/08 wyciągnął ją z przeszłości i wprowadził znowu do istniejącej „tu i teraz” rzeczywistości.

Postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym o stwierdzenie niekonstytucyjności stanu wojennego z dnia 13 grudnia 1981 r. miało dość nietypowy przebieg. Wniosek o stwierdzenie niekonstytucyjności pięciu normatywnych aktów prawnych i uchwały Rady Państwa wprowadzających stan wojenny złożył dnia 12 grudnia 2008 r. w Trybunale Konstytucyjnym ówczesny rzecznik praw obywatelskich J. Kochanowski. Przygotowania do rozprawy trwały w Trybunale Konstytucyjnym przez ponad 3 lata, bo doszło do niej dopiero dnia 23 lutego 2011 r. Ta rozprawa została jeszcze odroczone (zdarza się to rzadko w postępowaniach przed Trybunałem Konstytucyjnym) do dnia 16 marca 2011 r., kiedy został wydany wyrok. Jego pisemne uzasadnienie zostało podpisane dopiero w czerwcu 2011 r., a więc z prawie 2-miesięcznym przekroczeniem instancyjnego terminu określonego w § 45 Regulaminu Trybunału Konstytucyjnego<sup>2</sup>. Wskazuje to na to, że uzgodnienie przez sędziów Trybunału Konstytucyjnego ostatecznej treści uzasadnienia wyroku z dnia 16 marca 2011 r. nie było sprawą łatwą. Mimo nietypowego przebiegu sprawy wyrok zapadł jednomyślnie. Co więcej, był zgodny ze stanowiskiem prokuratora generalnego i Sejmu RP. Także komentatorzy wszystkich środków masowego przekazu, przywódcy PO i PiS związani z tymi partiami politycznymi posłowie i senatorowie (na czele z marszałkiem Senatu B. Borusewiczem) w swoich publicznych wypowiedziach prezentowali pełną aprobatę dla wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2011 r. Wywiadów dla prasy zaraz po wydaniu wyroku udzieliło także kilku prominentnych przedstawicieli świata prawniczego (dwaj byli prezesi Trybunału Konstytucyjnego: prof. A. Zoll i J. Stępień oraz były minister sprawiedliwości prof. Z. Cwiągalski). Były to wypowiedzi uznające trafność rozstrzygnięcia Trybunału. Prezentuję zupełnie inny pogląd, stąd czułem się zobowiązany do zabrania głosu w tej sprawie.

---

<sup>2</sup> Regulamin Trybunału Konstytucyjnego stanowi załącznik do uchwały Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 października 2006 r. (M.P. Nr 72, poz. 720).

## II.

Jedną z zasad ustrojowych demokratycznego państwa prawnego jest zasada praworządności (art. 7 Konstytucji). Wymaga ona pewności prawa. Pewność prawa może być podważona tylko przed Trybunałem Konstytucyjnym w trybie kontroli jego konstytucyjności. Taka korekta trybunalska wymaga ogromnej rozważliwości ze strony sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Powinna być traktowana jako coś wyjątkowego, bo zawsze osłabia poczucie pewności co do przyczyn i skutków określonych zachowań. Odnosi się to do obowiązującego porządku prawnego. Pojawia się więc pytanie, czy Trybunał Konstytucyjny może także kontrolować, a jeżeli tak, to w jakim zakresie, jak długo i według jakich zasad i kryteriów – już nieobowiązujące prawo.

Pewność prawa ściśle wiąże się z zasadą nieretroakcji. Retroakcja jest zabroniona nie tylko w ustawodawstwie karnym, ale i w pozostałych gałęziach prawa, chociaż specjalne przepisy międzyczasowe do poszczególnych aktów normatywnych wprowadzają tu różne korekty czy wyjątki. Zakaz retroakcji powinien też mieć odpowiednie zastosowanie do badania konstytucyjności prawa. Trybunał nie powinien przyznawać sobie uprawnień do orzekania o konstytucyjności lub niekonstytucyjności konkretnego, już nie obowiązującego prawa. Oznaczałoby to bowiem włączenie przez Trybunał Konstytucyjny wbrew władzy ustawodawczej tego, co już nie obowiązuje, do tego co obowiązuje, poprzez system wznowień prawomocnie już zakończonych postępowań sądowych i administracyjnych (art. 190 ust. 4 Konstytucji) oraz przez procesy odszkodowawcze związane ze stwierdzonym przez Trybunał Konstytucyjny bezprawiem legislacyjnym (art. 77 ust. 1 Konstytucji i art. 417<sup>1</sup> § 1 Kodeksu cywilnego).

To, co wynika *implicité* z art. 188 pkt. 1–14 Konstytucji, jest powtórzone już *expressis verbis* przez art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym<sup>3</sup>. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli kwestionowany co do konstytucyjności akt normatywny utracił moc obowiązującą przed wydaniem orzeczenia przez Trybunał, należy umorzyć postępowanie trybunalsko-konstytucyjne. Pod wpływem orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego o ochronie praw nabytych i ekspektatyw dostatecznie ukształ-

<sup>3</sup> Dz.U. Nr 102, poz. 643 ze zm.

towanych stanowiącego ważką pozycję polskiego *acquis constitutionelle*<sup>4</sup> został wprowadzony do ustawy o Trybunale Konstytucyjnym jeden wyjątek od reguły ustanowionej w art. 39 ust. 1 pkt 3 omawianej ustawy. Dodany przez art. 1 pkt 2 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym oraz o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw<sup>5</sup> art. 39 ust. 3 stanowi, że „przepisu ust. 1 pkt 3 (art. 39) nie stosuje się, jeżeli wydanie orzeczenia o akcie normatywnym, który utracił moc obowiązującą przed wydaniem orzeczenia, jest konieczne dla ochrony konstytucyjnych wolności i praw”. Znaczenie art. 39 ust. 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym w świetle analizy genezy tego przepisu nie powinno budzić żadnych wątpliwości. Art. 39 ust. 3 stanowi wyjątek od zasady wynikającej *implicitie* z art. 188 pkt. 1–4 Konstytucji, a powtórzonej *expressis verbis* w art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Zgodnie z wypracowaną przez Trybunał Konstytucyjny linią orzeczniczą<sup>6</sup>, która była podstawą rozwiązania przyjętego w art. 39 ust. 3, wskazany przepis odnosi się tylko do ochrony praw nabytych i ekspektatyw dostatecznie ukształtowanych. Wynika to z tego, że samo uchylenie normy, która określa typ stosunków pominiętych w nowym ustawodawstwie, nie wiąże się z automatycznym zgaśnięciem konkretnych stosunków prawnych powstałych pod rządem dawnego ustawodawstwa. Stąd „derogacja pełna” przepisu<sup>7</sup> określona w art. 39 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 39 ust. 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym oznacza nie tylko jego uchylenie, ale i likwidację wynikających z niego praw podmiotowych. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2011 r. łamie zasadę z art. 39 ust. 1 pkt 3 i związany z nią jedyny wyjątek zawarty w art. 39 ust. 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Trybunał przyznał sobie bowiem kompetencję do kontroli konstytucyjności już uchylonego ustawodawstwa (bez żadnych w tym względzie ograniczeń czasowych), o ile tyl-

<sup>4</sup> Por. omówienie tego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego: B. Zdzienniecki, *Ochrona konstytucyjnych praw i wolności przy zmianach systemowych i ustawodawczych* [w:] *Praworządność i jej gwarancje*, red. D. Kala, Warszawa 2009, s. 29 i n.

<sup>5</sup> Dz.U. Nr 53, poz. 638.

<sup>6</sup> B. Zdzienniecki, *Ochrona konstytucyjnych praw i wolności*, op.cit.

<sup>7</sup> Termin ten został po raz pierwszy użyty przy rozpatrywaniu przez Trybunał Konstytucyjny sprawy związanej z likwidacją postfeudalnych uprawnień do połowu ryb w jeziorze stanowiącym cudzą własność, w zdaniu odrębnym sędziego Trybunału Konstytucyjnego B. Zdziennieckiego do postanowienia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 7 maja 2008 r., sygn. SK 14/06.

ko w ramach swej władzy dyskrecjonalnej uzna, że „jest to niezbędne dla ochrony konstytucyjnych praw i wolności”. Trybunał zanegował zasadę wynikającą z art. 39 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 39 ust. 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, mimo że Sejm RP w latach 1989–2009 wydał aż 6 ustaw (tzw. rekompensacyjnych), które usunęły negatywne skutki ustawodawstwa stanu wojennego i wcześniejszego wobec osób, którym można było przypisać działalność „na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego”. W świetle wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 marca 2011 r. nie tylko osoby ukarane za nieprzestrzeganie godziny policyjnej, za nierespektowanie zakazu przekraczania granic województw, osoby, którym odmówiono wyjazdu za granicę, ale i osoby, które na skutek ograniczeń stanu wojennego utraciły określone dochody, czy też uważają, że zmarnowały swoje możliwości twórcze lub nie zrealizowały tak jak chciały planów rodzinnych, będą mogły żądać wznawiania różnych prawomocnie zakończonych postępowań (art. 190 ust. 4 Konstytucji) oraz będą mogły dochodzić roszczeń za szkody, które poniosły na skutek stanu wojennego (art. 77 ust. 1 Konstytucji i art. 417<sup>1</sup> § 1 Kodeksu cywilnego). Co więcej, prawo do wznowienia postępowań i do dochodzenia odszkodowania za stan wojenny uznany przez Trybunał Konstytucyjny za bezprawie legislacyjne uzyskali wszyscy ukarani za przestępstwa popolite<sup>8</sup>. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 16 marca 2011 r. o stanie wojennym uczynił więc z wyjątku od zasady jej zaprzeczenie. Przyjął, że może badać niekonstytucyjność nawet dawno już nieobowiązującego prawa, o ile oceni, że naruszyło ono przyjęte obecnie standardy konstytucyjne. Nie wiążą go wtedy art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. ani inne powszechnie uznawane reguły intertemporalne. Pozytywistyczną koncepcję Trybunału Konstytucyjnego jako strażnika Konstytucji i całego porządku prawnego zastąpiono więc teleologiczną motywacją działania Trybunału Konstytucyjnego. Według tej teleologicznej motywacji dla dobra wspólnego (art. 1 Konstytucji) należy zdelegalizować stan wojenny z 1981 r., bo „przełamał on kręgosłup moralny społeczeństwa”<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> Według informacji prasowych 170 tysięcy osób miało być w różny sposób ukaranymi w stanie wojennym.

<sup>9</sup> Tak komentowała to „Rzeczypospolita” na podstawie ogłoszonych dnia 16 marca 2011 r. ustnych motywów wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2011 r. W komentarzu „Rzeczypospolitej” z dnia 17 marca 2011 r. pisano też, że nie są tu ważne „suche procedury”, a utrwalenie przez Trybunał Konstytucyjny odpowiednich politycznych skojarzeń. Stan wojenny powinien być kojarzony z zomowcami szalejącymi jak w podbitej

O skutkach wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2011 r. będą orzekały sądy. Trudno w tej chwili nawet w przybliżeniu ocenić, ile spraw i w jakim okresie będą musiały one rozpatrzyć. Nie będą to sprawy łatwe dla przeciążonych pracą sędziów (rozstrzygających obecnie około 13 milionów spraw rocznie). Trybunał w części uzasadnienia poświęconego reperkusjom prawnym swego rozstrzygnięcia ograniczył się bowiem do bardzo ogólnych stwierdzeń. Powołał się albo na standardy obecnej Konstytucji (tak jak w sentencji), albo na obowiązujące „wówczas” standardy konstytucyjne. Mimo też jednoznacznego brzmienia art. 190 ust. 4 Konstytucji Trybunał Konstytucyjny przyznał sądom prawo do „badania dopuszczalności wznowienia”<sup>10</sup>. Jak w tym wszystkim poradzą sobie sądy związane przeciw konstytucyjną zasadą praworządności (art. 190 ust. 4 w związku z art. 7 Konstytucji), a nie teleologiczną motywacją rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego?

Trybunał w żadnej części swego uzasadnienia nie poruszył sprawy odszkodowań (art. 77 ust. 1 Konstytucji i art. 417<sup>1</sup> § 1 Kodeksu cywilnego) związanych z uznaniem stanu wojennego za delikt ustawodawczy. Kwestia ta wzbudzała i wzbudza największe kontrowersje społeczne, bo, jak była mowa, uznawano ją za już rozwiązana<sup>11</sup>. Celowo wyłączono przecież wtedy z możliwości żądania wznowień procesów i dochodzenia odszkodowań sprawców

---

kolonii po ulicach polskich miast, z preparowaniem dowodów w sprawie zabicia maturzysty G. Przemyska itp.

<sup>10</sup> W uzasadnieniu wyroku z dnia 16 marca 2011 r. czytamy, że „rozważając dopuszczalność wznowienia postępowania w sprawach karnych organy stosujące prawo, winny w każdym przypadku ustalić, na czym polegało naruszenie praw lub wolności konstytucyjnych w danym postępowaniu (mając na względzie obowiązujące wówczas standardy konstytucyjne) oraz czy faktycznie wznowienie takie będzie stanowiło adekwatny i niezbędny w danym wypadku środek sanujący owo naruszenie, a ponadto określić odpowiedni do tego zakres i charakter wznowienia, ograniczając je w szczególności do tych elementów postępowania lub orzeczeń w nim wydanych, które nie spełniały wspomnianego standardu konstytucyjnego”.

<sup>11</sup> Ustawa z dnia 7 grudnia 1989 r. o zmianie ustawy o szczególnych uprawnieniach niektórych osób do ponownego nawiązania stosunku pracy (Dz.U. Nr 64, poz. 391), ustawa z dnia 24 maja 1990 r. o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym (Dz.U. Nr 36, poz. 206 ze zm.), ustawa z dnia 25 października 1990 r. o zwrocie majątku utraconego przez związki zawodowe i organizacje społeczne w wyniku wprowadzenia stanu wojennego (Dz.U. Nr 143, poz. 663 ze zm.), ustawa o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, ustawa z dnia 31 maja 1991 r. o wyłączeniu niektórych ustaw o amnestii i abolicji wobec sprawców niektórych przestępstw, nie ściganych z przyczyn politycznych w latach 1944–

przestępstw pospolitych i ukaranych za naruszenia różnych rygorów porządkowych związanych ze stanem wojennym. Było to zgodne ze zdrowym rozsądkiem i powszechnym poczuciem tego, co jest słuszne, a co niesłuszne.

Dotychczasowe rozważania wskazują więc jednoznacznie, że sprawa wszczęta przez rzecznika praw obywatelskich powinna być na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym umorzona z jednoczesnym wskazaniem, że nie może mieć do niej zastosowania art. 39 ust. 3 cyt. ustawy. Zresztą sam Trybunał dostrzegł wadliwość swego wyroku z dnia 16 marca 2011 r., skoro już w 3 miesiące później, także w pełnym składzie (z tym samym sędzią – sprawozdawcą i znowu pod przewodnictwem prezesa Trybunału Konstytucyjnego) zajął zupełnie przeciwstawne stanowisko w sprawie znaczenia art. 39 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 39 ust. 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Sprawa dotyczyła tym razem nie stanu wojennego, ale także „PRL-owskiej” ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku państwa do Kościoła katolickiego. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 8 czerwca 2011 r., sygn. K 3/09, ograniczył się do marginaliów, a w zakresie meritum sprawy postępowanie umorzył na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym tylko dlatego, że kontrolowane przepisy (dopiero w trakcie rozpoznawania sprawy przez Trybunał Konstytucyjny!) utraciły moc obowiązującą na skutek nowelizacji ustawy o stosunku państwa do Kościoła katolickiego. Trybunał Konstytucyjny nie znalazł też podstaw do zastosowania w sprawie art. 39 ust. 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, mimo że na naruszenia przez ustawę z dnia 17 maja 1989 r. konstytucyjnych praw związanych ze sprawiedliwością proceduralną wskazywał nie tylko wnioskodawca – grupa posłów, ale i marszałek Sejmu, i prokurator generalny.

### III.

Trybunał poprzez nadanie specjalnego znaczenia art. 39 ust. 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym wprowadził nieograniczoną w czasie możliwość badania przez siebie konstytucyjności nieobowiązujących już normatywnych aktów prawnych. W sytuacji bowiem, kiedy już nie żyją osoby, w których

---

–1989 (Dz.U. Nr 89, poz. 400), ustawa z dnia 7 maja 2009 r. o zadośćuczynieniu rodzinom ofiar zbiorowych wystąpień wolnościowych w latach 1956–1989 (Dz.U. Nr 91, poz. 741).



prawa podstawowe ingerowała historyczna władza ustawodawcza, mogą pojawić się następcy prawni takich osób<sup>12</sup>. W uzasadnieniu wyroku z dnia 16 marca 2011 r. Trybunał stwierdził, że „konieczność wydania orzeczenia nie zależy od długości rzeczywistego stosowania badanego aktu normatywnego, ale od zaistnienia choćby jednej sytuacji ingerencji w prawa konstytucyjne”. Czy można więc sięgać nie tylko do ustawodawstwa powojennego, ale i na przykład do zamachu majowego (usprawiedliwiających go aktów normatywnych), aby dać prawo do odpowiedniego zadośćuczynienia rodzinom (następcom prawnym) ofiar tego zamachu? Właśnie dla uniknięcia takich kłócących się ze zdrowym rozsądkiem sytuacji wydawane były w latach 1989–2009 omawiane ustawy kompensacyjne mające na celu usunięcie negatywnych skutków dokładnie określonych regulacji obowiązujących przed 1989 r.

Z art. 188 pkt. 1–3 Konstytucji i z art. 32 ust. 2 pkt 2 i art. 47 ust. 1 pkt 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym wynika, że Trybunał jest upoważniony do badania konstytucyjności konkretnych aktów normatywnych lub ich części, a nie określonej tylko czasowo „rzeczywistości prawnej”. Trybunał uznał, że jest związany granicami wniosku rzecznika praw obywatelskich (art. 66 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym), który przedstawił zarzuty niekonstytucyjności całego bloku aktów normatywnych związanego także z innymi, niezaskarżonymi przepisami. Trybunał, zasłaniając się (wyprowadzoną z art. 66 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r.) ogólną zasadą skargowości<sup>13</sup>, objął swoim wyrokiem z dnia 16 marca 2011 r., ten „blok” i tym samym nieokreślone bliżej osoby, które mogą się uznać za pokrzywdzone przez stan wojenny, chociaż usuwanie nieakceptowanych skutków stanu wojennego powinno następować w sposób precyzyjny i jednoznaczny (tak jak to uczyniono w parokrotnie już tu powoływanych ustawach kompensacyjnych z lat 1989–2009). Taki sposób stwierdzenia niekonstytucyjności stanu wojennego wprowadził duże zamieszanie w obowiązującym porządku prawnym. Na sądy został przerzucony obowiązek zaprowadzenia w tym wszystkim jakiegoś ładu. Zapewne już wkrótce sądy będą obwiniane za opieszałość i prze-

---

<sup>12</sup> Por. choćby ustawa z dnia 7 maja 2009 r. o zadośćuczynieniu rodzinom ofiar zbiorowych wystąpień wolnościowych w latach 1956–1989 (Dz.U. Nr 91, poz. 741).

<sup>13</sup> Powinna ona podlegać odpowiednim korektom w oparciu o rozwiązania przyjęte w art. 32 ust. 1 pkt 2 i w art. 47 ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym.

wlekłość w rozstrzyganiu różnych spraw związanych ze stwierdzoną niekonstytucyjnością stanu wojennego.

W wyroku z dnia 16 marca 2011 r. Trybunał odwołał się nie tylko do aktualnych standardów konstytucyjnych, ale także do rozwiązania proceduralno-legislacyjnego zawartego w Konstytucji PRL z 1952 r. Czy wbrew regułom prawa intertemporalnego można łączyć rozwiązania nie tylko rozdzielone w czasie, ale i dotyczące zupełnie innych ustrojów politycznych i społeczno-gospodarczych? Przypomnę w dużym uproszczeniu kilka przykładowych różnic między Konstytucją z 1952 r. a Konstytucją z 1997 r. mających dalszy lub bliższy związek z rozpatrywaną tu problematyką. Konstytucja z 1952 r. miała inny wymiar normatywny, bo przypominała w praktyce często tylko ogólną deklarację ideowo-polityczną. PRL zgodnie z art. 1 Konstytucji z 1952 r. miała być „państwem socjalistycznym, w którym władza należy do ludu pracującego miast i wsi”, a nie „demokratycznym państwem prawnym”, jak stanowi w RP art. 2 obecnie obowiązującej Konstytucji. Obowiązywała inna koncepcja źródeł prawa, czego przykładem są choćby (obecnie nieznane) dekrety Rady Państwa o stanie wojennym badane w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2011 r. Odmienne były zasady przestrzegania umów międzynarodowych w ustawodawstwie wewnętrznym, bo nie było regulacji odpowiadających znaczeniu art. 87 ust. 1 i art. 91 obecnej Konstytucji, stąd (zastosowany w wyroku z dnia 16 marca 2011 r.) art. 15 ust. 1 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych nie stanowił w obecnym znaczeniu wzorca konstytucyjnego dla wewnętrznego ustawodawstwa, a był tylko częścią (wiążącego ówczesne państwo) międzynarodowego porządku prawnego. O treści obowiązującego prawa decydował ostatecznie Sejm (najwyższy organ jednolitej władzy państwowej, bo nie obowiązywała obecna zasada trójpodziału władz). Jak wiadomo, Sejm PRL wypowiedział się o zgodności dekretów Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 r. z obowiązującym porządkiem prawnym, i to nie przez ich zwykłe zatwierdzenie, a uchwalając specjalną ustawę z dnia 25 stycznia 1982 r.

Zgodnie z art. 30 ust. 1 pkt 3 Konstytucji z 1952 r. nad konstytucyjnością prawa czuwała Rada Państwa będąca jakąś namiastką nieistniejącego wtedy Trybunału Konstytucyjnego. Stąd można twierdzić, że wydając dekrety z dnia 12 grudnia 1981 r., potwierdziła *implicite* (w ramach swoich konstytucyjnych kompetencji) ich zgodność z ówczesnie obowiązującą Konstytucją. Na postawione wcześniej pytanie, czy można łączyć dla oceny kon-

stytucyjności nieobowiązującego prawa rozwiązania z oddalonych od siebie w czasie, zupełnie różnych Konstytucji, odpowiedź musi być więc zdecydowanie negatywna. Nie można bowiem stosować do PRL obecnych pojęć i zasad prawnych. Do działalności Trybunału Konstytucyjnego przecież też stosuje się zasadę nieretroakcji<sup>14</sup>.

Tymczasem w uzasadnieniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2011 r. czytamy, że „Rada Państwa nie mogła wprowadzić dekretem stanu wojennego, nawet w okresie, gdy Sejm nie obradował na sesji”, a dekret „wydany wbrew art. 31 ust. 1 Konstytucji PRL w ogóle nie mógł być przedmiotem zatwierdzenia”. Trudno dociec, na jakich przepisach intertemporalnych opierają się te oceny i z czego ma wynikać kompetencja Trybunału Konstytucyjnego RP do wyrokowania o działaniach Sejmu i Rady Państwa PRL sprzed ponad 30 laty?

Była już mowa o tym, że Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 16 marca 2011 r. nie tylko połączył wzorzec z Konstytucji z 1952 r. (art. 31 ust. 3) z wzorcem Konstytucji z 1997 r. (art. 7), ale sięgnął także do art. 15 ust. 1 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych zawierającego zakaz retroakcji przepisów karnych. Pakt ten w PRL nie był źródłem powszechnie obowiązującego prawa (nie było odpowiedników art. 87 ust. 1 i art. 91 obecnej Konstytucji), a tylko wiązał państwo polskie w systemie prawa międzynarodowego (w związku ze stanem wojennym nie była wszczęta procedura o nieprzestrzeganie przez Polskę postanowień Paktu). Dlatego Sąd Najwyższy w uchwale 7 sędziów z dnia 20 grudnia 2007 r., sygn. I KZP 37/07 stwierdził, że analiza Konstytucji PRL z 1952 r. prowadzi do wniosku, że nie było w niej przepisu zakazującego uchwalania retroaktywnych ustaw karnych (por. art. 8 ust. 2 i 3, art. 30 ust. 1 pkt 3 i art. 62 Konstytucji PRL). To stwierdzenie było potrzebne Sądowi Najwyższemu do wyjaśnienia kwestii (stanowiącej przedmiot jego uchwały) odpowiedzialności sędziów orzekających w stanie wojennym w związku z antydatowaniem przez wydawcę Dziennika Ustaw, w którym opublikowano dekrety o stanie wojennym. Dlaczego więc Trybunał Konstytucyjny sięgnął (obok wzorca wynikającego z art. 31 ust. 3 Konstytucji z 1952 r.) do niemogącego być wzorcem konstytucyjnym dla stanu wojennego art. 15 ust. 1 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych?

<sup>14</sup> Por. bliżej o tym B. Zdzienniecki, *Zdanie odrębne do postanowienia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 7 maja 2008 r.*, sygn. SK 14/06.

Czy chodziło tylko o zdezawuowanie uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 2007 r., sygn. I KZP 37/07? Tak, jeżeli dobrze rozumiem, wypowiedział się, dnia 17 marca 2011 r. dla „Gazety Wyborczej” (nr 53), były prezes Trybunału Konstytucyjnego prof. A. Zoll. Jego zdaniem w świetle wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2011 r. uchwała Sądu Najwyższego przestała mieć jakiegokolwiek znaczenie, skoro sędziowie nie mogli być związani przepisami o stanie wojennym. Przecież Trybunał Konstytucyjny może tylko badać konstytucyjność prawa, natomiast nie może zajmować się tworzeniem przesłanek do represjonowania przez IPN sędziów orzekających w stanie wojennym. Trybunał nie ma też kompetencji do korygowania poglądów zawartych w orzecznictwie (uchwale) Sadu Najwyższego, bo nie przewiduje tego ani art. 188, ani żaden inny przepis Konstytucji z 1997 r. Natomiast z preambuły Konstytucji z 1997 r. wynika coś zupełnie innego – obowiązek współdziałania z Sądem Najwyższym i innymi polskimi sądami, czyli respektowania przez Trybunał Konstytucyjny ich orzecznictwa.

#### IV.

Do badania konstytucyjności obowiązującego prawa (art. 39 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 39 ust. 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym) ma zastosowanie art. 42 cytowanej ustawy. Stanowi on, że orzekając o zgodności aktu normatywnego lub ratyfikowanej umowy międzynarodowej z Konstytucją, Trybunał bada zarówno treść takiego aktu lub umowy, jak też kompetencję oraz dochowanie trybu wymaganego przepisami prawa do wydania aktu lub zawarcia i ratyfikacji umowy. Czy ta regulacja powinna być także stosowana do badania konstytucyjności nieobowiązującego prawa?

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 16 marca 2011 r. podstawą stwierdzenia niekonstytucyjności nieobowiązujących od ponad 30 lat dekretów Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 r. uczynił naruszenie przez Radę Państwa art. 31 ust. 1 Konstytucji PRL z 1952 r. Zgodnie z tym przepisem ówczesna Rada Państwa mogła wydawać dekrety tylko w okresie między sesjami Sejmu, które wymagały potem zatwierdzenia na najbliższej sesji Sejmu. W grudniu 1981 r. sesja Sejmu nie była jeszcze zamknięta. Artykuł 31 ust. 1 Konstytucji z 1952 r. musi być umiejscowiony w jego ówczesnym

kontekście normatywnym. Zgodnie z ideą ludowładztwa, na której opierała się Konstytucja z 1952 r., o wszystkich aspektach ówczesnego ustawodawstwa decydował ostatecznie Sejm PRL, jako najwyższy organ jednolitej władzy państwowej (nie było Trybunału Konstytucyjnego). W myśl wskazanego art. 31 ust. 1 Konstytucji z 1952 r. Sejm zatwierdzał dekrety Rady Państwa.

Sejm PRL uznał, że Rada Państwa naruszyła rozwiązanie proceduralno-legislacyjne zawarte w art. 31 ust. 1 Konstytucji z 1952 r. i dlatego postanowił je sanować specjalną ustawą. Uchwalił ustawę z dnia 25 stycznia 1982 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego<sup>15</sup>. Stąd zupełnie niezrozumiałe są (wspomniane już) lakoniczne stwierdzenia w uzasadnieniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego, że dekrety Rady Państwa w ogóle nie mogły być przedmiotem zatwierdzenia, a Sejm powinien je usunąć z porządku prawnego wraz z wywołanymi przez nie skutkami prawnymi. Sejm PRL, sanując specjalną ustawą naruszenie przez Radę Państwa rozwiązania proceduralno-legislacyjnego z art. 31 ust. 1 Konstytucji z 1952 r., przyjął, że Rada Państwa działała w sytuacji nadzwyczajnej (strajki, braki w zaopatrzeniu, postępująca anarchizacja życia społeczno-gospodarczego i politycznego itp.), która zagrażała bezpieczeństwu zewnętrznemu i wewnętrznemu państwa i dlatego wymagała natychmiastowej reakcji. Ocena, czy stanowisko Sejmu sprzed ponad 30 laty było słuszne, nie należy do kompetencji Trybunału Konstytucyjnego wynikających z art. 188 pkt. 1–3 Konstytucji i art. 39 ust. 1 pkt 3 w związku z ust. 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym.

Według przyjętych zasad sprawiedliwości proceduralnej podstawą do podważenia ostatecznych rozstrzygnięć z przyczyn proceduralnych mogą być tylko naruszenia wymienione enumeratywnie przez ustawodawcę (nie ma takiego rozwiązania w procedurze legislacyjnej) albo naruszenia, które mogły mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Trybunał nie zaprezentował wywodów, które wykazywałyby, że gdyby Rada Państwa nie wydała dekretów w czasie trwania sesji Sejmu, to stan wojenny nie zostałby wprowadzony. Trybunał Konstytucyjny nie mógłby zresztą takich wywodów zaprezentować, bo Sejm natychmiast uchwalił ustawę zatwierdzającą wskazane dekrety Rady Państwa (*nota bene* konstytucyjny skład Prezydium Sejmu wskazuje,

---

<sup>15</sup> Ustawa z dnia 25 stycznia 1982 r. została zawieszona ustawą z dnia 18 grudnia 1982 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego. Stan wojenny został zniesiony uchwałą Rady Państwa z dnia 20 lipca 1982 r. w sprawie zniesienia stanu wojennego (Dz.U. Nr 39, poz. 178).

że w ówczesnych realiach w każdej chwili mogło ono zakończyć trwającą sesję Sejmu, po to aby dekrety mogły być wydane zgodnie z art. 31 ust. 1 Konstytucji z 1952 r.

Nadanie obecnie przez Trybunał Konstytucyjny, w duchu skrajnego pozytywizmu, jakiejś ponadczasowej, by nie powiedzieć: fundamentalnej rangi rozwiązania proceduralnemu (związanemu z wydawaniem dekretów Rady Państwa PRL) nie ma żadnego oparcia w przyjętych zasadach proceduralnych. Nadanie takiej ponadczasowej rangi przepisowi proceduralnemu pozwoliło Trybunałowi Konstytucyjnemu po ponad 30 latach – o czym już była parokrotnie mowa – wprowadzić stan wojenny do obecnego ustawodawstwa (poprzez rozwiązania z art. 190 ust. 4 Konstytucji oraz art. 77 ust. 1 Konstytucji i art. 617<sup>1</sup> § 3 Kodeksu cywilnego).

## V.

Sentencja wyroku Trybunału z dnia 16 marca 2011 r. odwołuje się do naruszenia przez dekrety Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 r. ówczesnej procedury legislacyjnej (obok art. 15 ust. 1 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych, który należał jednak wtedy tylko do wiążącego państwo polskie międzynarodowego porządku prawnego, a nie wewnętrznego porządku prawnego). W uzasadnieniu wyroku stawia się jednak dekretem nie tylko zarzuty formalne, ale i merytoryczne, stwierdzając, że Rzeczpospolita Polska musi rozliczyć swoją całą przeszłość, aby nie było sytuacji, że nie została naprawiona krzywda wynikająca z naruszenia praw konstytucyjnych jakiejkolwiek osoby. Uzasadnienie wyroku wykracza więc poza sentencję.

Przejsie z praworządności formalnej (odwołuje się do niej sentencja wyroku) do praworządności materialnej (w uzasadnieniu wyroku) wymagałoby wszechstronnej analizy reguł, zasad i celów całej Konstytucji PRL, będącej ustawą zasadniczą państwa socjalistycznego, w którym władza „należy do ludu pracującego miast i wsi” (art. 1 Konstytucji z 1952 r.). Należałoby ustalić do czego były, a do czego nie były upoważnione władze w obronie ówczesnego ładu i porządku publicznego. W uzasadnieniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2011 r. takiej analizy nie ma. Co więcej, Trybunał przyjmuje, że art. 33 ust. 2 Konstytucji z 1952 r. nie obej-

mował terminem „stan wojenny” tego, co obecnie obowiązująca Konstytucja – w rozdziale XI poświęconym stanom nadzwyczajnym – określa jako stan wojenny i stan wyjątkowy. W doktrynie prezentowany jest jednak zupełnie inny pogląd wynikający z dogmatycznej analizy art. 33 ust. 2 (o stanie wojennym) i art. 33 ust. 1 (o stanie wojny) Konstytucji z 1952 r.<sup>16</sup> Zwraca się też uwagę, że dopiero po zniesieniu stanu wojennego ustawa z dnia 5 grudnia 1983 r. o stanie wyjątkowym wprowadziła w miejsce terminu „stan wojenny” z art. 33 ust. 2 (obejmującego stan wojenny i stan wyjątkowy) pojęcie stanu wyjątkowego ze względu na wewnętrzne zagrożenie bezpieczeństwa państwa albo ze względu na klęskę żywiołową (przeciwstawianego stanowi wojny z art. 33 ust. 1).

Nie chcę się wdawać w analizy dogmatyczne związane z nieobowiązującymi od dziesięcioleci przepisami poprzedniej Konstytucji. Mamy na ten temat pogłębione opracowania naukowe wszechstronnie analizujące stan wojenny i inne stany nadzwyczajne oraz ich dopuszczalność w porządku prawnym PRL oraz w świetle standardów państwa demokratycznego. Chcę tylko – trzymając się przyjętej nietypowej konwencji opracowania – postawić pytanie, dlaczego w PRL miałyby być niedopuszczalny stan wyjątkowy, a dopuszczalny tylko stan wojny? Każde państwo może znaleźć się w szczególnych okolicznościach. Do nich odnoszą się prawne regulacje stanów nadzwyczajnych. O dopuszczalności stanów nadzwyczajnych mówią art. 4 ust. 1 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych oraz art. 15 europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, zakreślające określone ramy międzynarodowe dla tych zdarzeń. Stąd utworzona już w 1991 r. Sejmowa Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej po 5 latach wszechstronnych badań z udziałem czołowych prawników i historyków przedstawiła w 1996 r. Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej wniosek<sup>17</sup>, na którego podstawie wydał on uchwałę z dnia 23 października 1996 r. Stwierdziła ona, że w grudniu 1981 r. większość czynników decydujących o bezpieczeństwie państwa była zagrożona, stąd wprowadzenie stanu wojennego – na podstawie art. 33 ust. 2 Konstytucji PRL z 1952 r. – nastąpiło ze względu na nadzwyczajne okoliczności.

<sup>16</sup> Por. przede wszystkim: *Konstytucje Rzeczypospolitej Polskiej oraz Komentarz do Konstytucji RP z 1997 r.*, red. J. Boć, Wrocław 1998, s. 341 i n.

<sup>17</sup> Por. Opracowanie zbiorowe: *O stanie wojennym*, Warszawa 1997, zawiera oficjalne sprawozdanie komisji, wniosek mniejszości oraz ekspertyzy historyków.

Pojęcie stanów nadzwyczajnych (stanów wyższej konieczności) stanowi immanentną część każdego systemu prawa. Ma ono zastosowanie we wszystkich gałęziach prawa (w prawie cywilnym i prawie karnym pod zbiorowym pojęciem stanu wyższej konieczności). Chodzi o zdarzenia, w których dla ratowania określonych dóbr trzeba poświęcić inne dobra. Stawianie czoła nadzwyczajnym zagrożeniom może wymagać wprowadzenia środków nie akceptowanych w normalnych czasach. Nawet demokratyczne państwo prawne w imię obrony zagrożonych podstawowych zasad i wartości może zastosować środki ograniczające prawa i wolności konstytucyjne<sup>18</sup>. Mam nadzieję, że to z konieczności lakoniczne postawienie zagadnienia wywoła znowu szerszą dyskusję doktrynalną.

## VI.

Trybunał Konstytucyjny nie może badać konstytucyjności nieobowiązującego już prawa. Jedyne wyjątek w tej mierze przewiduje art. 39 ust. 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym. Dotyczy on spraw związanych z ochroną praw nabytych i ekspektatyw dostatecznie ukształtowanych. Do badania konstytucyjności nieobowiązującego prawa odnosi się więc zasada nie retroakcji (art. 188 pkt. 1–3 Konstytucji i art. 39 ust. 1 pkt 3 w związku z ust. 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym).

Należy pamiętać, że stwierdzenie, w ramach wyjątku przewidzianego w art. 39 ust. 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r., niekonstytucyjności nieobowiązującego już prawa oznacza, w świetle rozwiązań zawartych w art. 190 ust. 4 Konstytucji oraz art. 77 ust. 1 Konstytucji i art. 417<sup>1</sup> § 1 Kodeksu cywilnego, wprowadzenie określonych już historycznych stanów faktycznych na nowo do obowiązującej rzeczywistości prawnej. Jest to więc swoiste odwrócenie procesu związanego z derogacją obowiązujących rozwiązań normatywnych. Potwierdza to znaczenie zasady nie retroakcji i konieczność bardzo rygorystycznego przestrzegania jedyne wyjątku od niezwiązane go z ochroną praw nabytych i ekspektatyw dostatecznie ukształtowanych.

Trybunał, orzekając w ramach art. 39 ust. 3 ustawy z 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym, nie może rozstrzygać o konstytucyjno-

<sup>18</sup> Por. art. 228–234 Konstytucji z 1997 r.



ści zespołu („bloku”) aktów związanych np. ze stanem wojennym. Zgodnie z art. 188 pkt. 1–3 Konstytucji może orzekać tylko o konkretnych rozwiązaniach normatywnych.

Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego muszą być tak samo jednoznaczne jak przepisy, skoro zgodne z art. 190 ust. 1 Konstytucji są nie tylko ostateczne, ale i mają „moc powszechnie obowiązującą”.

Nie można też wbrew zasadom prawa łączyć rozwiązań z innej rzeczywistości prawnoustrojowej, obecnie obowiązujących unormowań (np. rozwiązań proceduralno-legislacyjnych Konstytucji z 1952 r. z odpowiednią regulacją Konstytucji z 1997 r.).

Z pojęcia dobra wspólnego (art. 1 Konstytucji) i zasad sprawiedliwości społecznej (art. 2 *in fine* Konstytucji) wynika, że nie można arbitralnie obciążać Skarbu Państwa (a ostatecznie generującego jego dochody społeczeństwa) odpowiedzialnością odszkodowawczą za skutki dawnych rozwiązań normatywnych. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 16 marca 2011 r., sygn. K 35/08 stwierdził niekonstytucyjność stanu wojennego z dnia 13 grudnia 1981 r. Zgodnie z art. 77 ust. 1 Konstytucji każdy ma prawo do wynagrodzenia szkód, które jego zdaniem spowodowało bezprawie legislacyjne związane z wprowadzeniem stanu wojennego (dekrety Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 r.).

Z pewną przesadą można więc twierdzić, że „wszyscy” – poprzez Skarb Państwa – także ludzie młodzi, którzy urodzili się dopiero po zniesieniu stanu wojennego, należący do „rodzin pokrzywdzonych” odpowiadają materialnie za szkody wyrządzone przez stan wojenny, ale też „wszyscy” mogą próbować dochodzić różnych rekompensat za stan wojenny uznany za bezprawie legislacyjne. Do tego paradoksu nie doszłoby, gdyby Trybunał respektował zasadę wynikającą z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (por. też art. 188 pkt. 1–3 Konstytucji) i nie nadał wyjątkowi od tej zasady (art. 39 ust. 3 cyt. ustawy) sensu zaprzeczającego tej zasadzie.

Zasada nieretroakcji stabilizuje ład prawny i usuwa różne napięcia związane z upływem czasu. Stąd badanie konstytucyjności tylko obowiązującego prawa (w wyjątkiem sytuacji dotyczącej ochrony praw nabytych i ekspektatyw dostatecznie ukształtowanych) uczyni z Trybunału prawdziwego strażnika obowiązującej Konstytucji, wolnego od emocji politycznych i ideologicznych związanych z okresem niezakończonej transformacji ustrojowej.

Z powszechnie znanych publikacji wynika, że według niektórych badań ankietowych blisko połowa respondentów uważa, że stan wojenny z grudnia 1981 r. został wprowadzony po to, aby zapobiec katastrofie i narodowej tragedii. Podobnie jest oceniany historyczny kompromis „okrągłego stołu” z 1989 r. Jednocześnie *communis opinio* przyjmuje, że obecna rzeczywistość polityczna i społeczno-gospodarcza zdecydowanie przewyższa to, czym była Polska do 1989 r. Niezrozumiałe są więc czysto dogmatyczne rozważania Trybunału w omawianym wyroku wykluczające jakąkolwiek możliwość uznania stanu wojennego wprowadzonego dnia 13 grudnia 1981 r. za rodzaj stanu nadzwyczajnego. Pojęcie stanów nadzwyczajnych (stanów wyższej konieczności) stanowi przeciw immanentną część każdego systemu prawnego i ma wyraźne oparcie w rozwiązaniach prawnomiędzynarodowych. Nawet demokratyczne państwo prawa, w imię zagrożonych podstawowych zasad ustrojowych, może zastosować środki ograniczające prawa i wolności konstytucyjne (por. art. 228–234 obecnie obowiązującej Konstytucji).

### Summary

#### **Research on the constitutionality of martial law. Remarks based on the Constitutional Tribunal’s judgment of 16 March 2011**

The Article concerns the power of the Constitutional Tribunal for examination of currently out-of-dated legislation. It was assumed that the judgment of Constitutional Tribunal of 16 March 2011 stating unconstitutionality of the State Council decrees of 12 December 1981 on martial law is of fundamental importance. Historical aspects of martial state may still evoke understandable political and ideological emotions, which however should be excluded from legal considerations. The Author reconstructs assumptions presented by the Constitutional Tribunal, and afterwards provides analysis from the point of view of constitutional standards in force. Moreover, the Author is interested in effects of recognition of currently outdated legislation as unconstitutional. The text and presented ideas are constructed to inspire further discussions.